

Strzał w Dziesiątkę

Nr 20

Miesięcznik Szkoły Podstawowej nr 10

Październik 2014

Witamy

Pierwszy w tym roku numer SwD jest w części poświęcony wypadkom drogowym, ale jest też w nim dużo informacji o wyborach do władz samorządu szkolnego. Opisy wypadków są przestrogą dla wszystkich uczestników ruchu drogowego.

Wyszedł nam numer dosyć poważny, więc na końcu daliśmy zabawne opowiadanie.

Emilia Cieślik, Katarzyna Kosior
oraz redakcja

(Nie)bezpieczeństwo!

Po długich oczekiwaniach i kilku śmiertelnych wypadkach na ulicy Andersa powstało strzeżone światłami przejście dla pieszych. Lecz czy coś to dało? Uczniowie z naszej szkoły wybierają bardziej niebezpieczne przejście przy rondzie, gdyż jest to krótsza droga. Wszystko było dobrze do czasu, gdy zamknięto bramkę po lewej stronie szkoły. Teraz nikomu nie chce się robić kółka. Co z tym zrobić? Jak przekonać uczniów, by wybrali bezpieczeństwo i o parę minut dłuższą drogę, niż zagrożenie życia? al



Kto rządzi w szkole?

Wybory do samorządu za nami

Wybory do zarządu samorządu uczniowskiego odbyły się w poniedziałek 29 września w czytelnicy. Było bardzo uroczyście, prawie jak na prawdziwych. Wszystkie klasy miały wyznaczone godziny głosowania. Każdy uczeń mógł wybrać trzy osoby, które jego zdaniem, powinny w tym roku szkolnym zarządzać samorządem uczniowskim, czyli wszystkimi uczniami szkoły. Dla niektórych było zaskoczeniem, że nie mogą głosować na kandydatów ze swojej klasy, jak jest to napisane w Regulaminie samorządu. Byli bardzo wzburze-

ni. Ale gdyby każdy chciał głosować na kolegę ze swojej klasy, to wybory byłyby niesprawiedliwe, ze względu na nierówną liczbę uczniów.

Z każdej klasy mogły kandydować trzy osoby. Wśród kandydatów panowała napięta atmosfera. Wszyscy byli podenerwowani. Każdy oczywiście chciał wygrać, ale zwycięzca mógł być tylko jeden. O godzinie 13.00 było już wiadomo, kto zdobył najwięcej głosów. Zwyciężyła Agata Hawrył.

Do władz samorządu uczniowskiego dostało się dziesięć osób. Osoby te będą wybierać między sobą, kto zostanie przewodniczącym. ts/al/nz/mg

Do władz samorządu weszli:

1. Agata Hawrył - 58 głosów
2. Maksymilian Seweryn - 44
3. Adrian Kasperek - 42
4. Małgorzata Gazda - 41
5. Grzegorz Lipski - 29
6. Michał Brodziak - 23
7. Julita Wojewódzka - 22
8. Maria Dąbrowska - 18
9. Antonina Łukasiewicz - 18
10. Zuzanna Witkowska - 17

Gratulujemy!



Przewodniczący, przewodnicząca?

Wywiad z czwartoklasistkami, Wiktoria Małaj i Kamilą Kucharzyk przeprowadziła Tamara Skowronek.

We wtorek 6 października w czytelnicy odbyły się wybory przewodniczącego zarządu samorządu uczniowskiego. Głosowanie było tajne. Trzy osoby dostały tę samą ilość głosów, więc konieczna była dogrywka. Dziesięć osób (właściwie osiem, ponieważ niektórzy nie mogli dotrzeć), które wyłoniliśmy wszyscy, głosowało na siebie n a w z a j e m .

Przewodniczącą samorządu została Zuzanna Witkowska, zdobywając sześć głosów. **Zastępcą przewodniczącej - Agata Hawrył** (pięć głosów), a **rzecznikiem Maksymilian Seweryn** (trzy głosy).

Do piątku ma powstać plan pracy samorządu uczniowskiego, który będziemy realizować wszyscy. Liczymy na naszych reprezentantów! I rozliczymy... ts

Tamara Skowronek: Rozpoczęłyście nowy etap w życiu, jesteście już w czwartej klasie! Czy pierwszego dnia towarzyszyły wam jakieś emocje? A jeśli tak to jakie?

Wiktoria Małaj: Pierwszego dnia towarzyszyły mi różne emocje, ponieważ lekcje prowadzili nowi nauczyciele.

Kamila Kucharzyk: Byłam bardzo ciekawa co się zmieni i jak będą wyglądały lekcje.

T.S.: Teraz macie zajęcia na pierwszym piętrze, w wielu salach. Czy wołałyście jak wszystkie lekcje odbywały w jednej sali i prowadził je jeden nauczyciel?

W.M.: Tak, zdecydowanie. Męczące jest to, że muszę przemieszczać się z klasy do klasy.

K.K.: Tak, wołałam zajęcia w jednej klasie, ponieważ teraz muszę biegać po całej szkole.

T.S.: Jakie przedmioty najbardziej wam się podobają?

W.M.: Najbardziej podoba mi się matematyka i technika. Bardzo lubię też przyrodę.

K.K.: Ja lubię przyrodę, historię i polski.

T.S.: Czy uczestniczycie w dodatkowych zajęciach szkolnych np. w kole matematycznym?

W.M.: Nie, ponieważ i tak mam już dużo nauki.

T.S.: Macie już możliwość udziału w wyborach do samorządu uczniowskiego. Czy zamierzacie startować?

W.M.: Oczywiście..

K.K.: Chyba tak, jeszcze nie zdecydowałam.

T.S.: Czy miałyście już wybory do samorządu klasowego?

W.M.: Jeszcze nie.

K.K.: Tak, mieliśmy wybory i zostałam przewodniczącą klasy.

Gazetka Szkoły Podstawowej nr 10
ul. Kalinowszczyzna 70
Lublin
strzalwdyche@wp.pl

Sekretarz redakcji: Emilia Cieślik

Zespół redakcyjny: Emilia Cieślik, Martyna Górka, Iga Kocik, Katarzyna Kosior, Anastazja Lisek, Tamara Skowronek, Maja Śledź, Wiktoria Warpas, Agnieszka Wójcik, Alicja Zachwatowicz, Natalia Zajac

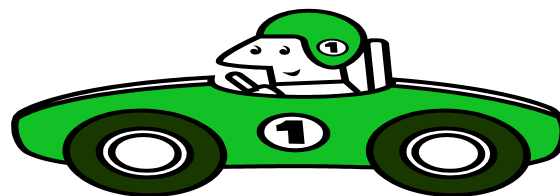
Skład komputerowy: Emilia Cieślik, Irena Iwanicka

Marketing: wakat

Opiekunka, czyli palec wskazujący **redakcji:** Irena Iwanicka



Wypadek i stłuczka



Pani jechała na ślub córki rowerem. Po drodze zajechała na targ po bukiet. Stała na zakręcie przed światłami, czekała aż zaświeci się czerwone dla aut. Gdy zapaliło się i mogła przejść po pasach, kierowca tira przejechał na czerwonym świetle. Nie zdążył wyhamować w porę, a ta pani wpadła pod koła. Kierowca szybko wybiegł jej pomóc. Próbował ją reanimować. Zadzwoił po karetkę, ale pani nie żyła. Umarła tuż po potrąceniu. Wypadek zdarzył się obok Starego Miasta. W tej okolicy przy barierkach stoi jej rower w białej barwie, a przy nim znicze i ten sam bukiet. mś

Siódmego października, na parkingu szkolnym wydarzyła się niemiła sytuacja. Pani ruszała z miejsca, aż tu nagle inny samochód zaczął cofać. Żadna z nich w tym momencie nie patrzyła do tyłu. W jednej chwili stuknęły się samochodami. Choć stłuczka była mała, jednak na przyszłość trzeba uważać. ww

Samochód potrąca rowerzystę

Rozmowę z mamą Małgorzatą Dudzisz - Zachwatowicz przeprowadziła córka Alicja Zachwatowicz

Córka: Była pani świadkiem wypadku drogowego. Co dokładnie się wydarzyło?

Mama: Podczas jazdy samochodem młoda dziewczyna potrąciła rowerzystę. Ja i mój mąż zobaczyliśmy mężczyznę leżącego w kałuży krwi. Nieznajoma kobieta wzywała już karetkę.

C.: Co zrobiliście w tej sytuacji?

M.: Mój mąż podszedł do rowerzysty i udzielał mu pierwszej pomocy. Ja starałam się uspokoić kobietę, która prowadziła samochód. Wzięłam od niej telefon i zadzwoniłam po jej męża. Kobieta strasznie płakała, bo nie chciała nikomu zrobić krzywdy. Rowerzysta wjechał jej nagle na przejście.

C.: Co się stało z rowerzystą?

M.: Przytomnego rowerzystę karetka zabrała do szpitala. Później dowiedziałam się od policji, że miał połamane kości czaszki, biodro i często tracił przytomność.

C.: Czy ten rowerzysta miał kask?

M.: Niestety nie.

C.: Gdzie i kiedy to miało miejsce?

M.: Piątego września w Lublinie na ulicy Krańcowej.

C.: Czy na miejscu zjawiała się też policja?

M.: Tak, radiowóz podjechał zaraz za karetką. Panowie policjanci dokonali pomiarów i spisali nasze dane. Po tygodniu zostaliśmy wezwani na komisariat, by złożyć zeznania.

C.: Kto ponosi winę za ten wypadek?

M.: Według mnie rowerzysta. Wjechał na przejście rowerem zamiast przejść z nim pieszo. Mogłoby się skończyć lżejszymi obrażeniami, gdyby miał kask.

C.: Dziękuję za udzielenie mi wywiadu.



Plecaczek rządzi, czyli nikt nam tyle nie da, ile nam Plecaczek naobiecuje

Katarzyna Kosior

Już zaczęły się wybory przewodniczącego szkoły. Jak co roku było mnóstwo plakatów, naklejek, zdjęć, nawet zmyślonych obietnic, np. Do szkoły będziemy chodzili tylko we wtorki i czwartki. Podobno te wybory miały być całkowicie inne. A zaczęło się tak...

Wstałam rano, ubrałam się, umyłam, zjadłam śniadanie i jak codziennie musiałam zacząć piękny dzień od pójścia do szkoły z moim ulubionym przyjacielem Plecaczkiem.

Gdy weszłam do budynku, ujrzałam tony plakatów i z dziewięć osób, które rozdawały karteczki, żeby na nie głosować oraz cukierki, żeby nas przekupić. Poczęstowałam się czekoladką w galaretkę o smaku pomarańczy.

Gdy weszłam do szatni, wszyscy na widok Plecaczka krzyknęli: Huraaa! Spytałam o co chodzi. Koleżanka powiedziała, że dwa tygodnie temu Plecaczek obiecał, że weźmie udział w wyborach do samorządu i obieca mniej lekcji w szkole.

Po powrocie do domu zapytałam Plecaczka, co jeszcze obiecał, jak wygra wybory. Plecaczek zaczął wymieniać: obiecałem kartoflankę codziennie na stołówce, a na drugie talerz knoppersów; do szkoły będziemy chodzić tylko we czwartki i wtorki; obowiązkiem ucznia będzie nieodrabianie prac domowych, a za największe lenistwo można będzie dostać szóstkę; w szkole zabronione będzie czytanie książek, ponieważ książki ogłupiają dzieci, a zaletą i obowiązkiem będzie granie na przerwach na telefonach; będą tylko trzy przedmioty: wf, plastyka oraz angielski; każda lekcja będzie trwała 10 minut, a przerwa 2 godziny; jeśli nauczyciel będzie miał zamiar zrobić dzieciom kartkówkę lub sprawdzian, zostanie zwolniony z pracy; w ciągu jednego dnia może być najwyżej jedna

lekcja i dwie przerwy; każda klasa będzie miała całe piętro dla siebie, a więc szykuje się remont. I najważniejsze: tylko Plecaczki będą mogły być dyrektorami tej pięknej szkoły, ale najpierw ja zostanę dyrektorem. Obiecuję to! powiedział z dumą Plecaczek.

Następnego dnia w całej szkole były przyklejane plakaty z obietnicami Plecaczka. A wszyscy przychodzili i z wdzięczności dawali mu różne prezenty: mp3, słuchawki, rowerki, ubrania, klocki lego, fotele, przepisy, piórniki, kredki, swoje zdjęcia. Parę osób przyniosło pieniądze.

Byłam trochę zazdrosna, że nie dostałam prezentu, ale wreszcie podszedł do mnie jakiś kosmita i dał mi stare kapcie za to, że opiekuję się Plecaczkiem.

Kosmici dali mi kapcie, a Plecaczkowi statek i trochę magicznego pyłku za jego obietnice. Pewnie myślicie: A skąd kosmici w naszej szkole? Właśnie Plecaczek obiecał darmowe obiady dla kosmitów, duchów, wampirów i innych stworzeń, których się boi. Darmowe zupy może jeść jego odbicie w lustrze.

Następnego dnia odbyły się wybory. Plecaczek, ja i jeszcze sześć osób byliśmy w gronie z największą liczbą głosów. Później w trójce uczniów z największą ilością punktów byłam ja, Plecaczek i Pani Plecaczkowa. Plecaczek powiedział: Głosujcie na mnie! I tak się stało.

Wygrał PLECACZEK!

Wygrał wybory oraz statuetkę Miss Plecaczków. A ja tylko drugą parę starych kapci i knoppersa.

A więc nie zdziwcie się, gdy na szkolnej stołówce obok was kosmita będzie jadł kartoflankę, a i Plecaczek podziękuje za oddane głosy.